



GL - Lekarze drugiej kategorii

Ogromne różnice w wysokości kontraktów stomatologicznych w poszczególnych regionach Polski będą frustracją dentystów. „Czujemy się jak lekarze drugiego sortu” – nie przebijają w słowach ci, którzy współpracują z NFZ.

– Dentysta pracujący na NFZ to lekarz drugiego sortu. Tak się niestety czujemy i tak jesteśmy postrzegani. Pracujemy na gorszych materiałach niż nasi koledzy w prywatnych gabinetach, więc siłą rzeczy nasza usługa jest gorsza. Choć posiadamy wysokie kwalifikacje i umiejętności, często uchodzimy za partaczy, którzy nie potrafią dobrze leczyć – mówi dentysta ze świętokrzyskiego i dodaje: – Tak samo czują się nasi pacjenci – jak ludzie drugiej kategorii.

Opinie nie są jednak największym problemem. Państwo nie gwarantuje bowiem pełnej opieki stomatologicznej swoim obywatelom. Przykład to leczenie kanałowe. – O ile dzieciom przysługuje ono bezpłatnie w pełnym zakresie, o tyle w przypadku dorosłych Fundusz pokrywa koszty od „jedyńki” do „trójki” – informuje dentystka z województwa świętokrzyskiego.

– Przez brak odpowiedniego finansowania doprowadzono polską stomatologię do stanu krytycznego. Ten stan trwa nie od miesięcy, lecz od wielu lat – mówi Paweł Barucha, wiceprezes Naczelnej Rady Lekarskiej oraz przewodniczący Rady ds. Rozwoju Stomatologii przy ministrze zdrowia. – Stomatologia przestała być traktowana jako integralna część medycyny, mimo że zdrowie jamy ustnej jest warunkiem rozpoczęcia leczenia w onkologii, kardiologii czy transplantologii – podkreśla.

– Polska stomatologia coraz bardziej przypomina system zbudowany z prowizorycznych rozwiązań. Reagujemy na objawy, zamiast leczyć przyczyny. Brakuje strategii, wizji i stabilności. Coraz mniej indywidualnych gabinetów decyduje się na podpisywanie kontraktów z NFZ. Są one systematycznie wypierane przez duże sieci medyczne, które stopniowo przejmują rynek świadczeń publicznych – przyznaje Barucha.

Kontrakty NFZ w stomatologii często wyczerpują się już w połowie roku. Gabinety są zmuszone ograniczać liczbę świadczeń lub kredytować system – szczególnie w przypadku dzieci i pacjentów z niepełnosprawnościami, którzy formalnie mają prawo do pełnego bezpłatnego leczenia, lecz w praktyce czekają na wizytę nawet od półtora roku do dwóch lat.

Więcej w "Gazecie Lekarskiej": [Lekarze drugiej kategorii - Gazeta Lekarska](#)

